

Wódka a moralność:

20 stycznia 2025

Po jednym mocnym drinku nie zmieniają się poglądy na to, co jest dobre, a co złe, za to rozmywa się widzenie wartości takich jak troska i czystość – wynika z polskich badań. Aby to sprawdzić, psycholodzy częstowali badanych alkoholem i sprawdzali ich podejście do kwestii etycznych.



„Chcę zrozumieć, czy »dobry« drink może stworzyć złego człowieka” – podsumowała w rozmowie z PAP swoje badania badaczka moralności dr Mariola Paruzel-Czachura, prof. Uniwersytetu Śląskiego. W swoich badaniach próbuje zrozumieć, jak alkohol wpływa na osądy moralne i dlaczego sprawia, że ludzie robią rzeczy, których by nie zrobili na trzeźwo. „Jak to możliwe, że dobrzy ludzie mogą robić złe rzeczy tylko dlatego, że wypili alkohol” – wskazała.

Niektóre dane pokazują, że około 40 proc. więźniów skazanych za przestępstwa związane z przemocą to osoby, które dopuściły się tego czynu pod wpływem alkoholu, a w przypadku przemocy seksualnej odsetek ten jest znacznie wyższy. Od dawna wiadomo, że darmowy alkohol „ułatwia” hazardzistom obstawianie większych kwot, a co za tym idzie – pompuje zyski kasyn. Nie od dziś wiadomo też, że u osób pijanych rosną skłonności do

brawury i ryzykownych zachowań seksualnych. Można się więc domyślić, że alkohol w jakiś sposób wpływa na moralność. Wydawałoby się, że to temat przebadany już przez psychologów na wskroś. A tymczasem okazuje się, że jest tu spora luka w naszej wiedzy. Wreszcie zajął się tym zespół z Uniwersytetu Śląskiego.

Na razie ze śląskich badań wynika, że spojrzenie na to, co jest etyczne – a co nie, wcale nie zmienia się pod wpływem alkoholu. Nie pojawiają się też różnice w ocenie tego, za jak etyczną, agresywną czy inteligentną uważamy się osobę.

Zmienia się jednak spojrzenie na niektóre wartości. Niezachwiane pozostaje podejście do lojalności, sprawiedliwości i autorytetu. Jednak luźniejsze stają się „hamulce moralne” związane z troską (nie robić krzywdy) i czystością (wstręt związany z brudaniem świętości i czystości ciała).

Badanie przeprowadzono w laboratorium Instytutu Psychologii w Katowicach. Uczestnicy – ok. 300 zdrowych, nieuzależnionych od alkoholu osób – byli losowo przydzielani do różnych grup. Przykładowo osoby z grupy kontrolnej dostawały sok, a z grupy pijącej najwyższą dawkę alkoholu – sok z wódką (nie wiedziały, w jakich proporcjach).

Alkoholowe drinki przygotowywano na podstawie wagi badanego: podawano maksymalnie 1,6 g wódki na każdy kilogram masy ciała. Osoba ważąca 60 kg dostawała więc drinka z ok. 100 g wódki, a osoba ważąca 78 kg – ok. 125 g wódki. W momencie badania – po 50 minutach od spożycia – badani mieli ponad 0,5 promila alkoholu we krwi, a więc formalnie były to już osoby nietrzeźwe.

Osobom tym przedstawiano różne zagadnienia moralne, np. dylemat wagonika – uczestnik miał zdecydować, czy zepchnąć z wiaduktu jedną osobę, by zatrzymać pociąg i uratować życie kilku innych osób uwięzionych na torach. „Przy tej dawce

alkoholu, jaką my badaliśmy, decyzje osób trzeźwych nie różniły się od decyzji osób nietrzeźwych. Nie było więc tak, że osoby po alkoholu chłodniej kalkulowały zyski i straty. Wydaje się, że obalamy mit pijanego utylitarysty” – mówi badaczka. I dodaje, że takie przekonanie wynikało m.in. z francuskich badań prowadzonych w barach. Polskie eksperymenty – prowadzone w bardziej kontrolowanych warunkach – nie potwierdzają tego wniosku.

Badani wypełniali też kwestionariusze samooceny i deklarowali, za jak etyczną osobę się uznają; wskazywali też, jak bardzo czują się agresywni i inteligentni. I tu ponownie wyniki w grupach nie różniły się między sobą. „Samoocena moralności, agresywności i inteligencji może być zbyt stabilna, aby mogły na nią wpływać chwilowe zmiany w postrzeganiu siebie spowodowane spożyciem alkoholu – komentują badacze w „Experimental and Clinical Psychopharmacology”.

I wreszcie pojawiły się zadania, w których zaobserwowano różnice między osobami trzeźwymi i nietrzeźwymi. Były to pytania, w których badani mieli oszacować, ile by chcieli otrzymać zapłaty, żeby zrobić coś kontrowersyjnego etycznie. A były to czyny łamiące pojęcia dobra i zła w różnych wymiarach. Pytano na przykład, za jaką kwotę badany byłby w stanie: przekląć swojego rodzica i nie przeprosić za to przez rok (skala autorytetu), na antenie zagranicznego radia anonimowo i kłamliwie obrazić swoją ojczyznę (skala lojalności), odmówić pomocy w przeprowadzce przyjacielowi, który wcześniej pomógł badanemu (sprawiedliwość), kopnąć psa w głowę (skala troski), przez pół godziny udawać zwierzę w performansie, którego uczestnicy np. pełzają nago po scenie i oddają publicznie mocz (skala czystości).

Okazuje się, że osoby nietrzeźwe – w porównaniu z trzeźwymi – wskazywały mniejsze sumy, za które byłyby w stanie wyrządzić komuś krzywdę lub zbrukać ciało jakimś „świńskim” uczynkiem. Alkohol nie zmieniał jednak stawki za „grzech”, kiedy w grę wchodziły dylematy związane z lojalnością, autorytetem,

sprawiedliwością.

W pewnym uproszczeniu oznacza to, że kogoś nietrzeźwego może być łatwiej namówić, aby załatwił potrzeby fizjologiczne w miejscu publicznym albo popchnął staruszkę. Pijaństwo jednak nie sprawi, że ktoś zacznie składać fałszywe zeznania, zdradzi tajemnicę przyjaciela lub obrazi ulubioną nauczycielkę. Badanie dotyczyło jednak tylko jednego mocnego drinka. Co się dzieje z osobami bardziej pijanymi – nie zostało w tych badaniach sprawdzone. „Zgodziliśmy się kiedyś, od jakiej dawki alkoholu nie można już prowadzić pojazdów. Tak samo dobrze by było wiedzieć, od jakiej dawki następują zmiany w moralności. I czy jest jakaś graniczna dawka alkoholu, która wpływa na nasze decyzje moralne” – powiedziała badaczka z UŚ.

„Moralność to może być górnołotne słowo, ale to wszystko przekłada się na zaufanie. A nasze społeczeństwo jest oparte na zaufaniu. Jest szereg badań w psychologii, które pokazują, że bycie dobrym człowiekiem to najważniejsza cecha, jakiej poszukujemy u innych ludzi: w małżeństwie, przyjaźni, a pracodawcy – u podwładnych. Chcemy mieć wokoło siebie dobrych ludzi, którym ufamy, z którymi czujemy się bezpiecznie, a nie chcemy mieć ludzi złych, którzy przyczyniają się do przestępstw. Dlatego moim zdaniem tak ważna jest odpowiedź na pytanie, skąd bierze się w ludziach zło i czy jakąś rolę pełni tu alkohol” – podsumowała dr Paruzel-Czachura.

Dodała, że ta odpowiedź ma realnie wpływ na życie wielu ludzi – nie tylko ofiar pijanych osób. Ale i potencjalnych przestępców, którzy mogą zrobić coś złego po pijaku. Bo przecież za coś, co się robi po jednym kieliszku, można wyładować na 20 lat za kratkami.

Badacze planują kontynuować badania, aby zbadać wpływ alkoholu na realne zachowania, a nie tylko intencje. Chcą również zbadać wpływ alkoholu na emocje moralne, takie jak poczucie winy czy radość po zrobieniu czegoś złego.

Autorstwo: Ludwika Tomała (PAP)

Zdjęcie: [jarmoluk](#) (CC0)

Na podstawie: DOI.org [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Źródło: [NaukawPolsce.pl](#)